Rok XIII. Nr. 201 SOSNOWIEC, n'edziela 24 lipca 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a TELEFONY ... 8.16.92 ...97

ODDZIAŁY: KIELCE Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów ...

Katastrofa polskiego samolotu

14 OSÓB PONIOSŁO ŚMIERĆ

Samolot uległ całkowitemu zniszczeniu. Przyczyny katastrofy narazie nieznane.

BUKARESZT, 23. 7. Nocy dzisiejszej nadeszły wiadomości o katastrofie, jakiej uległ na terenie Bukowiny polski samolot komunikacyjny.

Szczegóły katastrofy i jej przyczyny nie są jeszcze znane.

Wiadomo jedynie, że katastrofa nastąpiła wkrótce po opuszczeniu Czerniowiec w odległości 40 km. na wschód od górskiej miejscowości Kimpolung.

Spośród 11 pasażerów i 3 członków załogi nikt nie ocalał.

Samolot typu „Lockheed 14" o znakach rozpoznawczych SP-BNG wystartował z Warszawy o godz. 13-ej Prowadził go pilot p. Władysław Kotarba, jeden z najlepszych pilotów „Lotu", który przeleciał już niespełna milion kilometrów. W kabinie załogi znajdowali się ponadto mechanik Franciszek Panek oraz radiooperator Zygmunt Zarzycki. Czwarty lotnik, pilot O. Nartowski leciał w charakterze pasażera służbowo do Bukaresztu.

Zgodnie z rozkładem samolot odleciał ze Lwowa po 25-minutowym postoju o godz. 14.50 w stronę Czerniowiec. O godz. 17.25 Lockheed wystartował z Czerniowiec do ostatniego etapu lotu do Bukaresztu, gdzie miał wylądować o godz. 18.50.

Samoloty na tej linii kursują codziennie z wyjątkiem niedziel, a trzy razy w tygodniu lecą dalej, do Aten i Palestyny. Wczorajszy samolot kończył swój lot w Bukareszcie.

Katastrofa wydarzyła się wkrótce po odlocie z Czerniowiec nad krainą górzystą, której wzniesienia nie przekraczają jednak wysokości 900 metrów.

Wiadomość o niej nadeszła do Czerniowiec dopiero koło godz. 1-ej w nocy Z Czerniowiec wyruszyła natychmiast na poszukiwania ekspedycja, w skład której weszli konsul generalny R. P. w Czerniowcach, Marian Uzdowski, kierownik oddziału „Lotu" w Czerniowcach kpt. Daszewski oraz przedstawiciele rumuńskich władz lotniczych.

Trasa lotu z Czerniowiec do Bukaresztu zależna jest od warunków atmosferycznych.

O godz. 17.30 Czerniowce odebrały depeszę z samolotu:

„Lecimy na wysokości 3 tys. m. Odbiór słaby. silne wyładowania".

Według nadeszłych ostatnio meldunków, widziano, jak o godz. 17.40 samolot nagle spadł. Pożaru nie było.

Była to ostatnia wiadomość.

Zginęli wszyscy członkowie załogi i pasażerowie.

Nazwiska pasażerów — ofiar katastrofy brzmią:

Pułk. Waka, attache wojskowy przy poselstwie japońskim w Bukareszcie, który bawił w Warszawie w sprawach służbowych.

Radew — Bułgar ,dr. Lenuel Caro amerykański dziennikarz - lotnik, który przeleciał w życiu ponad pół miliona kilometrów, a ostatnio bawił w Polsce dla propagowania wystawy światowej w Nowym Jorku. Leciał on do Bukaresztu, skąd liniami lotniczymi miał dotrzeć następnie do Aten, Lyddy, Aleksandrii i przez Rzym odlecieć do Londynu.

Gozdowski z Warszawy.

Wszyscy ci czterej pasażerowie oraz pilot Nartowski wylecieli z Warszawy.

Ze Lwowa lecieli „Lockheedem" pp. Waliszewski i Grzyś.

Czterej dalsi pasażerowie wsiedli do samolotu dopiero w Czerniowcach: nazwiska ich nie są jeszcze znane.

Dzisiaj rano na miejsce katastrofy wyleciała z Warszawy samolotem „Lockheed" ekspedycja ratunkowo - techniczna, która ustali przyczyny i przebieg katastrofy.

W skład komisji weszli pp. Małecki z Ministerstwa Komunikacji, inż. Filip z kontroli cywilnych statków Dzwonkowski z LOT-u, płk. powietrznych. Dzwonkowski z „Lotu" cego. Mitz — szef pilotów, p. Dziwiak kontroler liniowy, p. Ratajczak, szef startu, p. Wysocki, kontroler radiowy, p. Bujak, kierownik ruchu, p. Michalski, starszy referent dyrekcji.

Przyczyny katastrofy ustalone będą po badaniach, jakie komisja przeprowadzi na miejscu.

CZERNIOWCE 23. 7. W ostatniej chwili zdołano ustalić nazwiska pozostałych ofiar katastrofy. Są to obywatele rumuńscy: dr. Bodea, dr. Nusselbaum, inż Ternir oraz kpt. Jonescu.

CZERNIOWCE, 23. 7. Katastrofa zaszła w rejonie Kimpolunga, we wschodnich Karpatach. Wieczorem chmurzyło się i zaczął padać lekki deszcz.

CZY UDERZENIE PIORUNA?

Według serwisu Radio w Czerniowcach, ekspedycja ratunkowa, która wyruszyła w celu odszukania szczątków samolotu, dotarła do miejsca katastrofy.

Przesłuchała ona osoby, które były świadkami wypadku.

Chłop, który widział cały wypadek, zeznał, że obserwował jak samolot, lecąch dość wysoko, wleciał w dużą, czarną chmurę. Następnie widział, jak samolot wyleciał z chmury i po kilku minutach wleciał w drugą chmurę. Chłop usłyszał straszny huk, oraz błysk, jakby od uderzenia pioruna. Z czarnej chmury wypadł samolot i koziołkując spadł na ziemię. Chłop twierdzi, że niewątpliwie piorun musiał uderzyć w maszynę, która opadła.

Nowe zaburzenia w Palestynie

Starcie z wojskiem. Zabici i ranni.

LONDYN, 23 7. Z Palestyny donoszą, że dziś rano na drodze koło kolonii Ramat Hakovesh ostrzelano samochód ciężarowy, wiozący grupę Żydów na roboty rolne. Dwaj policjanci Żydzi zostali zabici, a 3 kolonistów żydowskich odniosło rany.

Eskorta samochodu odpowiedziała ogniem, zabijając 2 Arabów.

W Moza koło Jerozolimy zastrzelony został kolonista żydowski, a koło Haify zabito Żyda — strażnika winnic. Ogółem w ciągu ostatnich 24 godzin zabito 9 Żydów.

Ubiegłej nocy doszło nad północną granicą Palestyny do poważnych utarczek między wojskiem a partyzantami arabskimi. Jeden żołnierz został zabity oraz jeden Arab.

Władze brytyjskie zarządziły surowe środki represyjne. W okręgu Tulkarem gdzie w ostatnim tygodniu zabito dwuch żołnierzy brytyjskich i szereg kolonistów żydowskich, zburzono wiele domów arabskich i aresztowano kilkuset Arabów, których internowano w obozie koncentracyjnym koło Tulkarem.

Obowiązek zakładania żłòbków fabrycznych

WARSZAWA. 23 7 Główny inspektor pracy inż. Klott polecił wszystkim inspektorom pracy w całym kraju, by dopilnowali obowiązków zakładania żłóbków fabrycznych przez pracodawców.

Zakładanie żłóbków obowiązuje te fabryki, które zatrudniają ponad 100 kobiet.

W razie istotnych trudności Ministerstwo Opieki Społecznej godzi się na zaprowadzenie tzw. stacji opieki nad matką i dzieckiem, jednak jedynie w formie zastępczej. Koszty opieki nad matką robotnicą i dzieckiem obciążają całkowicie pracodawcę. Inż. Klott zaznaczył w swej instrukcji,

że zarówno żłóbki jak i stacje opieki mają być tak zorganizow., aby robotnice nie rezygnowały z przysługującej im opieki z powodu trudności w jej otrzymywaniu lub też z powodu obawy przed redukcją.

Minister Kościałkowski kładzie duży nacisk na sprawę zakładania żłóbków fabrycznych, gdyż dąży do tego, aby za całokształt zagadnienia opieki nad młodzieżą, matką i dzieckiem znalazł należyte rozwiązanie.

Powrót do Londynu

brytyjskiej pary królewskiej

LONDYN, 23. 7. O godz. 21 m. 14 angielska para królewska przybyła na dworzec Victoria w Londynie entuzjastycznie powitana przez 250-tysięczny tłum. Policja z trudem utorowała pojazdom królewskim drogę do pałacu.

Przed pałacem tłum odśpiewał chóralnie angielski hymn narodowy. Król z królową ukazali się na balkonie w towarzystwie obu księżniczek. Rodzina królewska była przedmiotem niebywałych owacyj.

„Autonomia—plebiscyt—neutralizacja“

Nowy plan Hitlera

„Atak pokojowy“ na Czechosłowację

PRAGA, 23. 7. „Praski list“ donosi, że kanclerz Hitler po naradzie z czołowymi osobistościami politycznymi Niemiec w Monachium postanowił zaproponować Czechosłowacji pakt o nieagresji na okres od 3 do 5 lat.

Wzamian za to Czechosłowacja miałaby stać się państwem neutralnym, jak Belgia. Głównym warunkiem Niemiec miałoby być zerwanie przez Czechosłowację paktu wzajemnej pomocy z ZSRR.

Według innych pism, Rzesza ma zażądać szeregu uprawnień dla mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, nie wyłączając plebiscytu, który miałby się odbyć po zawarciu paktu o nieagresji. W praskich kołach politycznych sądzą, że kanclerz Hitler wysunął ten projekt po rozmowie kpt. Wiedemanna z lordem Halifaxem.

W związku z powyższym z Paryża donoszą:

Jak informują, kanclerz Hitler jest podobno skłonny do zawarcia kompromisu z Czechosłowacją pod następującymi trzema warunkami:

1) pełna autonomia dla Niemców sudeckich, 2) po 3 wzgl. 5 latach plebiscyt, 3) neutralizacja Czechosłowacji według wzoru szwajcarskiego.

W francuskich kołach politycznych propozycje powyższe spotkały się z negatywnym przyjęciem. Koła te bowiem stoją na stanowisku, że byłby to „atak Niemiec przy zastosowaniu pokojowych środków“.

GŁOSY FRANCUSKIE.

PARYŻ, 23. 7. „Le Jour“, znany ze swych sympatyj dla narodowego socjalizmu, donosi z Berlina, że kanclerz Hitler w ostatnim czasie stara się o prowizoryczne rozwiązanie kwestii niemieckiej w Czechosłowacji. Wezwał on do Berchtesgaden kilku ministrów, z którymi naradza się nad rozwiązaniem tej sprawy.

Deputowany prawicowy Kerillis występuje w „Epoue“ przeciw planom zneutralizowania Czechosłowacji Francja nigdy się nie zgodzi na neutralizację Czechosłowacji i pozostanie jej nadal wierna.

Berlin zaprzecza...

BERLIN, W kołach politycznych Berlina twierdzą, że wiadomości rozpowszechniane za granicą co do propozycyj, uczynionych przez Niemcy w sprawie sudeckiej, są oparte jedynie na przypuszczeniach.

Polska jest potężnym czynnikiem

stabilizacji stosunków w Europie

„Manchester Guardian“ poświęca wstępny artykuł sprawom Europy wschodniej.

Dziennik przeciwstawia aktywność Niemiec bezczynności angielskiej i twierdzi, że każdego, kto zdaje sobie sprawę z tego, co się dzieje w Europie wschodniej i południowo - wschodniej musi zastanowić fenomen całkowitej bezczynności angielskiej. Bez gotowości do ofiar Anglia nie będzie mogła zachować wpływów w tej części Europy ani zabezpieczyć pokoju europejskiego.

Im więcej przyjaciół Anglia będzie miała w świecie tym lepiej, a w Europie wschodniej i południowo-wschodniej są mocarstwa, które — o ile Anglia ich nie zaniedba — będą potężnymi i pożytecznymi przyjaciółmi.

Polska naprzykład zrobiła wielkie postępy mimo braku kapitałów. Rozwój wypadków okazał bezpodstawność wszelkich bredni o kruchym, źle zorganizowanym i pozbawionym przyszłości państwie.

Polacy z natury są anglofilami — pisze dziennik. — Nieco większe zainteresowanie Polska, nieco więcej aktywności gospodarczej, która umożliwiłaby Polsce przyśpieszyć jej już dzisiaj imponujący rozwój przemysłowy i uzupełnić motoryzację jej doskonałej armii, byłaby potężnym wzmocnieniem stabilizacji stosunków w całej Europie.

W telegraficznym skrócie

MILIONER UMIERAJĄC POSIADAŁ TYLKO 8 FRANKÓW.

Prasa francuska, podając szczegóły nagłego zgonu w metro paryskim, ongiś słynnego milionera a następnie skrachowanego „króla elektryczności“, Samuela Insulla, podaje, że znaleziono przy nim w chwili zgonu tylko 8 franków oraz adres hotelowy.

WYSIŁEK POLSKICH STRAŻAKÓW.

Prasa rumuńska podkreśla, że dzięki pomocy polskiej straży ogniowej podczas pożaru domu polskiego w Wyżnicy nad granicą polsko — rumuńską na Bukowinie udało się uratować katolicki kościół oraz rumuński dom narodowy, znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie pożaru. Dom polski który jak wiadomo, spłonął doszczętnie, był ubezpieczony na sumę 426000 lei.

70 LETNI RATUJE 71 LETNIEGO OD UTONIĘCIA

70 letni Dominikanin, O. Wincenty Mc Nabb, ceniony i znany szeroko kaznodzieja, uratował od utonięcia w stawie parku Birkenhead w Londynie 71 letniego człowieka.

Na szpaltach pism

O CZYM ŚWIADCZY KRWAWA WALKA

Jak onegdaj donosiliśmy, w powiecie pińskim policja stoczyła bitwę z uzbrojoną grupą komunistów, którzy, usiłowali przedostać się przez granicę sowiecką. Wiadomość tę podaliśmy za prasą warszawską. Wczorajszy I. K. C. podaje natomiast relację swego korespondenta wileńskiego, który całą sprawę przedstawia w zupełnie innym świetle. Według tej relacji policja stoczyła walkę nie z komunistami lecz z szajką bandytów, którzy od dłuższego czasu grasowali na tamtejszym terenie. W związku z tymi dwoma odmiennymi relacjami I. C. K. pisze:

„W tej chwili sprawa jest obojętna, czy to byli bandyci czy komuniści. Idzie o to w jaki sposób to się dzieje, iż w państwie o uporządkowanych stosunkach mogą istnieć zbójeckie watahy uzbrojone od stóp do głów, napadające na spokojnych mieszkańców i staczające z władzami bezpieczeństwa formalne bitwy!! Idzie o to, kto uzbraja takie bandy, kto udziela im schronienia, kto wspiera zbrodniczą akcję.

Obywatel ma prawo z jednej strony domagania się wyjaśnienia tych niepokojących pytań a powtóre żądania energicznej akcji ze strony władz. Powołane czynniki, a przede wszystkim policja muszą wykazać jak najdalej idącą energię w kierunku walki z tym stanem, który poczyna grozić anarchizacją naszego zbiorowego życia. Tego rodzaje wypadki, jak ostatni na Polesiu, nie mogą się powtórzyć. Nie można leczyć złego komunikatami uspakającymi opinię, ale trzeba przystąpić do radykalnej akcji“.

——oOo——

„Dzięki Bogu, żeśmy NIE WPADLI DO HITLERA“!

W miejscowości Łęgi w powiecie bialskim lądował przymusowo czeski samolot wojskowy.

Lotnicy zdezorientowani gdzie ich losy zapędziły w pierwszej chwili wzięli rzekę Sołę za Olzą. Gdy jednak natknęli się na pierwszego przechodnia i otrzymali odpowiedź polską, na zapytanie, gdzie się znajdują, z radością wykrzyknęli: „Dzięki Bogu, żeśmy nie wpadli do Hitlera“.

Samolot wojskowy, który przymusowo wylądł pod Kętami należy do eskadry samolotów wojskowych 3 pułku lotniczego w Żylinie.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

8)

Pan Feliks Stawinoga uchodził w hotelu „Altona“ i wśród nielicznych znajomych za bogatego Polaka z Ameryki, który wprawdzie umiał po polsku zaledwie słów kilkanaście, ale za to trzepał doskonale po angielsku, francusku, niemiecku, a nawet hiszpańszczyzna i włoszczyzna nie były mu obce. Poza tym, jako człowiek rozporządzający dość znaczną sumą gotówki, której nie szczędził nigdy, gdy zaszła potrzeba, przy tym obyty i nadzwyczaj sprytny i dowcipny, we wszelkich towarzystwach gdyńskich bywał zawsze mile witany i mile widziany. Wreszcie, jak zwyczaj kazał, nosił tytuł kapitana. nie wiedzieć — prawnie czy bezprawnie. Dość jednak, że go tak zwykle tytułowano, mając chyba na względzie, ten znamienny rys obyczajowy, że w Stanach co drugi obywatel jest kapitanem. Może to być kapitan piłki nożnej, ale tu nie chodzi o istotę rzeczy, a o sam tytuł jedynie. Pewnie też i Stawinoga był takim właśnie kapitanem. Lecz tutaj, w Gdyni, gdzie ludzie żyją gorączkowo i nieraz na stopę bankrucką, wydając więcej, niż im wydać wolno, pana Feliksa nikt nie pytał o dowody dla stwierdzenia jego kapitaństwa. Wszystkim było dobrze z tym, jak było, a i sam Stawinoga czuł się w takim towarzystwie w swoim żywiole, głusząc wszelkie wątpliwości jakie zrodzić by się mogły, rozrzucaniem pieniędzy między towarzystwo, w które wszedł. wydając szumne kolacje i przyjęcia.

Idąc nadbrzeżem morskim, Stawinoga znalazł się niebawem na plaży, gdzie już panował zwykły, codzienny ruch, szum i zamieszanie. Od strony Gdańska płynął parowiec, utrzymujący stałą regularną komunikację, z drugiej strony znowu dymiły kominy „Batorego“, który wjeżdżał do portu z dalekiej drogi do Ameryki. Liczne tłumy przybyszów z dalekich stron Polski płynęły na motorowym „Jasiu“ dla obejrzenia portu, a „Małgosia“ kołysała się w basenie spokojnie i melancholicznie czekając na gości. Kilka łodzi amatorskich kołysało się w dali na rozbujanych dzisiaj znacznie falach, czasem mignął biały żagiel, niknąc za molem, a poza tym — zwykłe. codzienne życie portu, w którym nie dzieją się żadne nadzwyczajności. Daleko, prawie na horyzoncie, jakby na szczycie pagórka, stały parowce na redzie, z których jeden tylko dymił, sposobiąc się snać do podróży w nieznaną dal.

Stawinoga znał to wszystko doskonale i w tych wszystkich widokach nie znalazł dla siebie ani nic specjalnie nowego, ani ciekawego. Zdawało się nawet, że na to wszystko nie zwracał najmniejszej uwagi. Kiedy jednak, zostawiwszy za sobą plażę, wszedł na molo, uwagę jego zwróciła natychmiast łódź żaglowa, rzucana w taki sposób falami, iż wydać się mogło, że lada moment zatonie. Chwilami żagiel przechylał się prawie poziomo i kładł na wodzie a łódź nabierała lewą burtą wody i niknęła wśród zbałwanionych wód Bałtyku. Zainteresowany ogromnie tymi manewrami nieznanej żaglówki, Stawinoga zatrzymał się i zaczął pilnie obserwować. Jako fachowiec, gdyż dwa lata spędził na morzu w roli majtka, widział wszystkie nienormalności żeglarza, który w żaden sposób nie mógł wpaść na odpowiedni koncept ustawienia żagli tak, aby łódź nie nabierała burtami wody.

A łódź wyczyniała najnieprawdopodobniejsze harce. Bywały chwile, że niknęła zupełnie pod wielką falą i Stawinodze z dziesięć co najmniej razy wydawało się, że więcej nie wypłynie, ale żaglówka wypływała i w dalszym ciągu fale igrały z nią, jak z małym korkiem. W pewnej chwili jednak żagiel położył się na wodzie, łódź zanurzyła się głęboko podwietrzną burtą w morzu i z żaglówki rozległ się rozpaczliwy krzyk kobiecy, wzywający na pomoc.

Zgromadzeni na molu ludzie z trwogą spojrzeli po sobie, ale nikt nie zdradzał najmniejszej chęci pośpieszenia rozbitkom z żaglówki na pomoc. Ci wszyscy ludzie bowiem, byli to mieszkańcy bądź równin mazowieckich, bądź okolic podgórskich i morze znali dotychczas tylko albo z fotografii, albo też z patrzenia na nie z mola portowego. A chwile biegły i każda sekunda groziła śmiercią rozbitkom. Krzyk kobiecy zerwał się znowu daleko na morzu, a tyle w nim było rozpaczliwej prośby i przerażenia, iż wszystkim słuchaczom serca niemal zamarły z trwogi. Stawinoga słyszał go na równi z innymi i w pierwszej chwili postanowił sobie zostać tak samo obojętnym, jak wszyscy ci koło niego stłoczeni ludzie, ale potem przebudziło się w nim sumienie marynarskie, wzywające go do spełnienia swojego obowiązku, więc rzuciwszy tłumowi spojrzenie wzgardliwe, szybkim ruchem zdjął z siebie marynarkę, zerwał buty z nóg i odbiwszy się od mola, dał szczupaka do wody.

d. c. n.

Elektryfikacja COP-u

Prace prowadzone obecnie na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego można podzielić na dwie zasadnicze kategorie. Pierwsza — to prace o charakterze podstawowym, mające na celu przygotowanie surowego i nie uzbrojonego terenu pod zabudowę przemysłową. Będzie to kwestia dostarczenia odpowiednich źródeł energii, najszerzej pojętych środków komunikacyjnych, surowców itp. Są to prace podstawowe, gdyż bez nich rozwoju przemysłu wyobrazić sobie nie możemy. Drugą kategorią to właśnie te ośrodki przemysłowe, powstające coraz szybciej w miarę postępującego stale procesu przygotowania terenu.

Jedną z prac o zupełnie zasadniczym charakterze jest prowadzona obecnie intensywnie akcja elektryfikacyjna, przy czym zaznaczyć należy, że elektryfikacja Centralnego Okręgu jest ściśle związana z ogólnym planem elektryfikacyjnym Polski.

Źródłami, na których oparty został plan elektryfikacyjny C. O. P. są siły wodne, gaz ziemny i węgiel.

Największym z powstających i planowanych zakładów wodno-elektrycznych będzie zakład rożnowski, którego budowa ukończona zostanie w roku 1939. Będzie się on składał ze zbiornika, zapory i elektrawni. Roczna produkcja wynosić będzie około 159 KWH. O 15 km. niżej od Rożnowa — w okolicach Czechowa—powstaje druga zapora. Zadaniem jej będzie nie tylko wykorzystanie spadku wód dla celów elektryfikacyjnych ale również zatrzymywanie wyrzucanych w miarowych odstępach przez Rożnów olbrzymich mas wody, co zakłócałoby żeglowność Dunajca i Wisły. W dalszej kolejności przewidziane zakłady wodne powstaną na Dunajcu w Czorsztynie i na Sanie w Solinie, Myczkowcach i Łukawicy.

Wykorzystanie źródeł gazu ziemnego stanowi również minimalny odsetek produkcji energii elektrycznej w Polsce. Na gazie pracują obecnie w COP Mościce i Starachowice. Oparta na nim będzie również elektrownia w Nisku, o mocy 40 tys. KW. Nadmiar swej energii oddawać będzie ta elektrownia do ogólnej sieci wysokiego napięcia.

Kwestia energii elektrycznej opartej na węglu, produkowanej przez elektrownie cieplne, których większość znajduje się na Śląsku, wiąże się ze szczególnie ważnym zagadnieniem przesyłania energii, którego rozwiązanie leżeć będzie na terenie COP.

Zasilanie energią COP opiera się na ogólnym planie, którego celem jest skupienie wytwórczości energii elektrycznej przy takich źródłach tej energii, jak węgiel, gaz i woda i doprowadzenie jej stamtąd dopiero do ośrodków konsumcji.

W ten sposób energia elektryczna będzie szła dwiema liniami wysokiego napięcia do Warszawy z COP poprzez poszczególne ośrodki przemysłowe: z zakładów wodnych na Dunajcu, przez Mościce, Starachowice i z Mościc przez Rzeszów, Nisko, Sandomierz. Od linii tych iść będą oczywiście sieci rozdzielcze.

Oto w najgłówniejszym omówieniu potężny program elektryfikacyjny, którego źródło i klucz zarazem leży w Okręgu Centralnym. Realizacja tego programu to nie mrzonka, nie śpiew dalekiej przyszłości. ale rzeczywistość, do której pełnego zrealizowania zbliżamy się z dniem każdym.

Tab.

LITEWSKA WIEŚ

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia").

Kowno, w lipcu.

W przeciwieństwie do miast litewskich, które na ogół nie wychodzą poza poziom trzeciorzędnych miasteczek prowincjonalnych, wieś litewska prezentuje się dobrze.

Już i przed wojną Litwini wyróżniali się jako gospodarze. Przeprowadzona w pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości reforma rolna, znakomicie przyczyniła się do polepszenia stanu gospodarczego i kulturalnego. Państwo litewskie przede wszystkim dało ziemię żołnierzom, uczestnikom walk o niepodległość. Wydzielono im bezpłatnie kolonie od 10 do 20 ha. Dalej otrzymali ziemię pozbawieni wskutek likwidacji wielkiej własności robotnicy rolni, bezrolni, oraz małorolni poniżej 8 ha,

których gospodarstwa uzupełniano do 10—12 ha.

Byli uczestnicy walk o niepodległość nie płacili za ziemię nic. Pozostali nowi osadnicy otrzymali ziemię na długoletnie spłaty, przy czym wartość gruntu oceniano — w zależności od położenia i klasy — od 36 do 252 litów za ha. Uwłaszczeni korzystali z pożyczek na budowę, oraz na zasiewy.

Były to pożyczki bezprocentowe, płatne w ciągu 36 lat.

W rezutacie litewskiej reformy rolnej stworzono dotychczas przeszło 38 tys. nowych gospodarstw, o powierzchni około 360 tys. ha. Upełnorolniono 25.924 gospodarstw karłowatych, zużytkowując na to 89 tys. ha. Obecnie pozostaje jeszcze do parcelacji zapas przeszło 10 tys. ha. gruntów.

Myliłby się. ktoby szukał we wsi litewskiej wzorów zbliżonych do ideału fermy duńskiej, czy holenderskiej. Chata litewskiego gospodarza jest zwykle kryta słomą, w gospodarstwie często jeszcze panuje prymityw, aczkolwiek postęp w stosowaniu nowoczesnych sposobów uprawy, zwłaszcza zaś hodowli,

która stoi wysoko — jest znaczny.

Jednakże podstawą niewątpliwego dobrobytu wsi litewskiej jest odwieczny, zrosły z psychiką tutejszego chłopa zwyczaj. Zwyczaj ten bezwzględnie zakazuje podziału gospodarstwa pomiędzy spadkobierców. Gospodarz, któryby dopuścił do podziału, okrywa się hańbą. Gospodarstwo w całości przechodzi tedy na jednego ze spadkobierców, zwykle na najstarszego. Nie jest to jednak regułą. Czasami dziedzicem jest także któryś z pośród młodszych synów,

a nawet — chociaż to już bardzo rzadko — córka.

Pewnego razu poznałem w popularnej kawiarni kowieńskiej znanego poetę litewskiego, literata i tłumacza szeregu dzieł literatury europejskiej, jak „Pan Tadeusz", „Faust" Goethego i in., p. Wałajtysa. Wkrótce zadzierzgnęła się interesująca rozmowa, a na zakończenie p. Wałajtys zaprosił mnie do swojej zagrody rodzinnej. Trzeba bowiem wiedzieć, że mój znajomy literat, poeta i krytyk litewski do 18-go roku życia pracował na roli, jako wiejski parobek, pomocnik swego ojca. Miał jednakże ambicję wybicia się i zainteresowania literackie. Zdał, jako samouk, egzamin do seminarium nauczycielskiego, ukończył średnie wykształcenie, poszedł dalej, stał się wreszcie tym, czym jest obecnie.

Zawsze jednak w wolnych od pracy zawodowej chwilach chętnie odwiedza zagon rodzinny, ochotnie bierze się do kosy i pługa.

Kiedy przyjechaliśmy do jego stron rodzinnych. p. Wałajtys witał się ze spotykanymi po drodze gospodarzami, jako im równy przyjaciel i sąsiad. W stosunku tym nie można było wyczuć nawet odcienia wywyższania się, czy obcości, jaki często cechuje stosunek inteligenta do chłopa w wielu innych krajach. Witając się z domownikami, mój towarzysz uścisnął serdecznie dłoń zarówno swoim krewnym gospodarzom, jak i parobkom, służebnym dziewczynom i pastuszkowi.

Widać w tym było prawdziwą i szczerą, nie papierową, ale żywą demokrację w życiu i zwyczaju.

Zasiedliśmy do wspólnego stołu. Był gospodarz, wysoki, kościsty, blondyn, z jasnymi, szczerymi oczami, była jego żona, młoda kobieta o smukłej linii, która wysoko ceni swoją godność, a przecież nawet do miasta, nawet do teatru i opery, gdzie bywa od czasu do czasu, nie wkłada na głowę kapelusza, tylko chusteczkę. Uważa się bowiem za wieśniaczkę i nie chce naśladować obyczajów miejskich. Stara matka rodu, czerstwa kobieta lat około 80-ciu, dowiedziawszy się, że przybywam z Polski, zaraz odnalazła wspomnienia z odbytej przed wieloma laty pielgrzymki do Częstochowy.

— A jakże — powiedziała mi — byłam w Częstochowie, widziałam cudowny obraz, przejeżdżałam przez Warszawę. Teraz, słyszę, granica otwarta.

Można będzie jeszcze raz w życiu pojechać z pielgrzymką do Częstochowy...

W słowach i spojrzeniach, z którymi spotkałem się na wsi litewskiej nie można było wyczuć nawet śladów „programowej" nienawiści do Polski i Polaków, jaką do dziś dnia propagują oficjalne litewskie organy prasowe.

M. S.



WIZYTA ANGIELSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ W PARYŻU.

Na zdjęciu po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza król Jerzy wpisuje się do księgi pamiątkowej.

Na froncie politycznym

PROF. BARTEL WYJEŻDŻA.

Ag. „Echo" podaje: W najbliższym czasie sen. Bartel ma udać się ponoć na 2 tygodniowy urlop wypoczynkowy zagranicę. Poinformowani twierdzą że prof. Bartel przeprowadzi przy tej okazji kilka rozmów politycznych.

BĘDĄ ROZWAŻANE SPRAWY MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

W początkach września obradować będzie w Warszawie Centralna Komisja dla Spraw Młodzieży Wiejskiej. W obradach udział weźmie p. Minister Poniatowski. Tematem obrad będzie całokształt spraw dotyczących młodzieży wiejskiej.

POSEŁ CIOŁKOSZ W CENTRALI.

B. poseł Ciołkosz jeden z przywódców PPS. i prezes Krakowskiego Okr. Kom. Rob. ma przenieść się do Warszawy i objąć w centrali PPS. referat młodzieży. P. Ciołkosz pochodzi z Tarnowa i tam też został w 1928 r. wybrany posłem. Po ukończeniu 2 kadencji sejmowej przeniósł się do Krakowa, gdzie prowadzi tamtejszy okręg PPS-u.

O ROZMOWACH LUDOWCÓW

Ostatnio obiegały prasę wiadomości o rozmowach, prowadzonych przez czołowych działaczy Stronnictwa Ludowego oraz o masowych zjazdach wojewódzkich na których uchwalono stanowisko Stronnictwa Ludowego w sprawie wyborów samorządowych. Obie te wiadomości były podane jako mające miejsce w ostatnich czasach a nawet dniach.

Jak się dowiaduje PAA., wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. Rozmowy nie mogły być ostatnio przerwane, ponieważ już od końca czerwca prawie wszyscy czołowi i odpowiedzialni członkowie NKW. są na urlopach, dotyczy to członków zamieszkałych w Warszawie, a mieszkający poza Warszawą nie przybywali do stolicy wcale. Nieobecni więc nie mogli rowadzić rozmów ani je przerywać. Wiadomości te zatem mogą dotyczyć ewentualnie wcześniejszych, a nie ostatnich czasów.

Podobnie rzecz ma się z wiadomością, że na „odbytych w ostatnich dniach zjazdach wojewódzkich zapadły ostre uchwały w sprawie ustaw samorządowych". Więcej jak od miesiąca nie było żadnego zjazdu wojewódzkiego S. L., a poprzednio odbyły się tylko trzy zjazdy, mianowicie w Kielcach, Poznaniu i Lublinie.

Kronika tygodniowa

Kłopot z Melpomeną

Jedno z pism miejscowych, pisząc w ubiegłym tygodniu o teatrze miejskim w Sosnowcu, próbowało udowodnić, że przy teatrze powinna pracować pewnego rodzaju komisja, która umiała by zapewnić tej wiecznie deficytowej instytucji pomoc materialną.

„Wprawdzie teatr jest „miejski" — argumentuje ów dziennik — i ma pomieszczenie w miejskim budynku, ale przecież sosnowiecki zespół zawsze grywa i w innych miastach Zagłębia: w Dąbrowie, Będzinie, Czeladzi, a także i w Grodźcu, na Niemcach, w Strzemieszycach i Zawierciu. Z tych względów należałoby skład komisji rozszerzyć, a do udziału w pomocy materialnej dla teatru zaprosić magistraty Będzina, Dąbrowy, Czeladzi i Zawiercia oraz większe gminy, do których teatr dociera".

Przypominam sobie jak kiedyś nie byle kto bo Z. Nowakowski opisywał w jednym ze swych felietonów taką współpracę krakowskiej komisji z teatrem. Była ona, ni mniej ni więcej, kulą u nogi dyrektora teatru, narzucając bezsensownie nudny „klasyczny" repertuar i utrudniając prawdziwie twórczą pracę. Nie należały również do rzadkości wypadki, że członkowie komitetu, nadużywając swych wpływów i ciągle szantażując cofnięciem lub obniżeniem udzielanych subsydiów wymuszali na dyrektorze takie a nie inne obsadzenie głównych ról oczywiście kobiecych, protegując przeważnie głupie i nie posiadające żadnego talentu artystki dla sobie tylko wiadomych powodów. Rada taka stała się czasem, w praktyce, widmem prześladującym spokojną pracę teatru.

Zresztą szybka decyzja magistratu zwalnia mnie od obszernej na ten temat polemiki. Magistrat bowiem postanowił i wyłonił komisję, w której skład weszli przedstawiciele zarządu i czterej przedstawiciele „czynnika społecznego".

Dyskusja byłaby więc musztardą po obiedzie i co najwyżej możnaby się zastanawiać nad kierunkiem, w jakim prace komisji pójdą. Niestety nie jest mi znany regulamin ustanowionej komisji więc i ten moment musi ulec odczekaniu. Realne fakty najlepiej zilustrują jej pożytek.

Kilka dni temu, w „Drzazgach", pisząc na ten sam temat wyraziliśmy jedno maleńkie zastrzeżenie co do składu komisji. Na liczne zapytania odpowiadamy: do komisji powołany został jeden z recenzentów. Nie wyobrażamy sobie recenzenta - krytyka w tak podwójnej roli. Z jednej strony „radca" ponoszący moralną odpowiedzialność za poziom i stan teatru — z drugiej krytyk, zmuszony w razie potrzeby do pośredniego krytykowania samego siebie, albo chwalenia — co na jedno wychodzi.

W każdym razie w takim wypadku o całkowitej bezstronności trudno będzie mówić. Jest to ze strony magistratu — jak mówił Bodo w „Ciotce Karola" — pociągnięcie sprytne, ale nie bardzo...

Narazie teatr godnie przygotowuje się, przynajmniej zewnętrznie, do nowego sezonu. Prace malarskie prowadzane przez Szkołę Przemysłu Artystycznego z Sosnowca, są w pełnym toku. Sufit będzie ozdobiony wokół żyrandoli ręcznie wykonanymi fryzami, będą jakieś plafony, będzie zmniejszona galeria, a powiększony amfiteatr, będzie wreszcie gruntownie odnowione foyer i jeszcze podobno będzie zamiast obecnej starej kurtyny — stara kurtyna z Teatru Polskiego w Warszawie. Ale to są chwilowo projekty...

Rzecz musi się uleżeć i „jak figa ucukrować".

Oby także trochę cukru zostało artystom, bo — jak wiadomo — cukier krzepi.

Tymczasem krzepmy się nadzieją, żejakośtobędzie...

WITOLD MAJCHROWSKI

Przed przywróceniem dodatków

rodzinnych i szkolnych dla urzędników państwowych?

Przyjmując delegację Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych, o czym pisaliśmy, prezes Rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski po wysłuchaniu przedłożonych sobie postulatów oświadczył m. in. że uznając słuszność postulatów zasadniczej reformy uposażeń pracowników państwowych,

sądzi, że w tej chwili nie czas na przeprowadzenie zasadniczej reformy w tej dziedzinie.

Natomiast zgodził się z poglądem że uposażenia średnich i niższych grup pracowników państwowych powinny być podwyższone. Forma tej podwyżki nie jest jeszcze określona.

Wyrazi się ona prawdopodobnie, o ile myśl ta nie spotka sprzeciwu ze strony władz służbowych, w postaci przywrócenia dodatków rodzinnych i zwrotu opłat za wpisy szkolne.

Żerował na nędzy bezrobotnych

Zatrzymanie oszusta w Sosnowcu

Sosnowiecka policja śledcza wpadła na trop niezwykłej afery oszukańczej, której bohaterem jest Michał Horowicz, bez stałego miejsca zamieszkania.

Horowicz w porozumieniu z innymi założył fikcyjne biuro pośrednictwa pracy. Pod pozorem dostarczenia pracy oszukał on kilkadziesiąt osób wyłudzając od nich kilkanaście tysięcy złotych.

Horowicz twierdził, że ma rozległe stosunki w miejscowym przemyśle i na Śląsku i dzięki temu może dostarczyć pracę bezrobotnym nie tylko robotnikom fizycznym, ale również pracownikom umysłowym.

Bezrobotni łudzeni takimi obietnicami uzyskania posad, płacili mu po kilkaset złotych. Okazało się, że Horowicz po oszukaniu w jednej miejscowości większej ilości osób, przenosił się do drugiej by tam znów uprawiać swój niecny proceder oszukańczy.

Grasował on w Sosnowcu, w Będzinie Dąbrowie, a nawet wyjeżdżał na Śląsk.

Gdy policja została zawiadomiona o oszustwie, wszczęła pościg i ujęła Horowicza w jednym z hoteli sosnowieckich, w chwili, gdy zawierał oszukańcze tranzakcje. Oszusta przekazano władzom sądowym, które osadziły go w areszcie.

Również wczoraj w czasie pościgu zatrzymany został przez policję sosnowiecką 32-letni Marian Cichoń zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Pańskiej 32, który skradł ze sklepu Naftuli Erlicha pieniądze.

Skradzione pieniądze odebrano, a Cichonia przekazano władzom sądowym.

Karetka Pogotowia Sanitarnego

POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Od roku 1935 zarząd oddziału PCK. w Sosnowcu prowadzi „Stałe pogotowie sanitarne PCK." czynne przez przeciąg całej doby.

Każdy chory ma zapewniony szybki i dogodny środek transportowy - mianowicie samochód - karetkę PCK. Lokal Pogotowia znajduje się przy ul. Kołłątaja 17, tel. 62234.

Zgłoszenia na transport rannych i chorych do wszelkich miejscowości, szpitali, sanatoriów polskich itp. należy kierować wprost do lokalu Pogotowia lub do biura oddziału PCK. telef. 61.565.

Stałe wzywanie Pogotowia Ratunkowego PCK. przez władze administracyjne, wojskowe, samorządowe, policję, lekarzy oraz przez społeczeństwo — jest dowodem wielkiej sprawności pogotowia jak również konieczności utrzymania tej placówki na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Telefony Pogotowia Sanitarnego P. C. K. 62.234 i 61.565.

Drzazgi

ZRĘCZNOŚĆ

W Wiśle urządzony będzie konkurs zręczności kelnerów. Panowie w smokingach będą się popisywali trudną sztuką żonglerską, boć przecież w tę dziedzinę wkracza zawód kelnera. Umieć przejść z tacą pełną kufli piwa czy maleńkich kieliszków z likierem wśród rozbawionej ciżby gości — wymaga nie byle jakiej zręczności i praktyki.

Z sosnowieckich kelnerów staje do konkursu czterech, z czego aż trzech pracujących w „Savoy'u". Ekipa nasza broniąca barw Sosnowca czuje się napewno na siłach i napewno będzie święcić w Wiśle triumfy.

Bo któż lepiej potrafi obsłużyć gościa jak nasz zagłębiowski kelner!

Znałem tylko jednego takiego ciamajdę, który pomylił się i do rachunku doliczył wczorajszą, zamiast dzisiejszej, datę. Ale to się rzadko zdarza. Zresztą ów klener był wyjątkowo mało zręczny. Do tego stopnia, że jak się go prosiło o kieliszek Stocka — to przyniósł Stocka... wim.

——oOo——

Przy głośniku

CIESZYN JAKO PIERWSZE MIASTO W POLSCE BEZ ZAKŁÓCEŃ RADIOWYCH.

Sprawa walki z zakłóceniami w odbiorze radiowym poruszona była już niejednokrotnie w prasie. Przy każdej Rozgłośni Polskiego Radia istnieją t. zw. referaty zakłóceń, których zadaniem jest zwalczanie zakłóceń radiowych wytwarzanych przez różne przyrządy i urządzenia elektryczne.

Do zakresu działania referatu zakłóceń należy w szczególności: 1) wykrywanei i ustalanie źródeł zakłóceń, 2) skłanianie właścicieli (użytkowników) tych źródeł do odpowiedniego zabezpieczenia, 3) udzielanie wskazówek technicznych, co do sposobu zabezpieczenia.

Dotychczas na skutek zażaleń radioabonentów Polskie Radio wysyłało swego rzeczoznawcę, który przy pomocy specjalnego aparatu wykrywał źródła zakłóceń oraz powodował ich usunięcie.

Obecnie przygotowana jest akcja w celu całkowitego usunięcia zakłóceń na terenie miasta Cieszyna, a więc Cieszyn ma być pierwszym miastem Polski pozbawionym w zupełności zakłóceń.

Inicjatywa Polskiego Radia, poparta wydatnie przez miarodajne czynniki miejscowe bezsprzecznie znajdzie odpowiedni oddźwięk wśród społeczeństwa miasta Cieszyna, które we własnym interesie powinno w całości poprzeć te poczynania.

W najbliższych dniach listonosze doręczą wszystkim cieszyńskim radioabonentom kwestionariusze, które po dokładnym i szczegółowym wypełnieniu należy przesłać do referatu zakłóceń Polskiego Radia w Katowicach, bądź też do miejscowego Urzędu Pocztowego.

Na podstawie informacyj w ten sposób uzyskanych referent zakłóceń przeprowadzi w przyszłości odpowiednie poszukiwania źródeł zakłóceń i spowoduje ich całkowitą likwidację.

W związku z porą letnią występują nieraz w odbiornikach zakłócenia pochodzenia atmosferycznego. Oczywiście tego rodzaju przeszkody nie mogą być brane pod uwagę. Równocześnie zaznaczamy, że odbiór zakłócony uważać będziemy taki odbiór radiowy, gdzie w godzinach wieczornych radioabonent nie może słuchać czysto 10 najbliższych stacji.

RATUNEK.

— Czy ty wiesz, że zdaje mi się, że mam początki rozmękczenia mózgu. Na to nie ma ratunku.

— Owszem jest.

— Zlituj się, powiedz, jaki??

— Wciągnij cement jak tabakę, tak, ażeby ci doszedł do łba

Reportaż.

Człowiek i koń — bezradni

Dochodziła godzina 15. Termometr wskazywał 25 stopni w cieniu.

Ulicą jechał wóz naładowany węglem. Ulica była górzysta lecz gładka. Koń z wygiętym grzbietem od nadmiernego wysiłku daremnie wbijał podkowy w granitową jezdnię. Nogi naprężone w wysiłku i biała piana oblepiająca mu skórę. Koń kilkakrotnie szarpnął jeszcze wozem, zarysował podkowami po granicie jak po szkle i siadł nagle na zadzie, dysząc ze zmęczenia. Patrzył krwistymi oczyma, zwiesiwszy łeb na dyszlu. Woźnica zakurzony pyłem węglowym, w podartych spodniach i butach podparł szybko koło kamieniem i zaczął okładać konia grubszym końcem biczyska. Zwierzę podniosło się z ziemi. lecz nie było w stanie wyciągnąć pod górę ciężkiego wozu.

Początkowo scenie tej przyglądało się kilku przechodniów, później grupa ich wzrosła do kilkunastu osób.

W pewnej chwili na ulicy powstał rwetes. Ktoś z gapiów zaprotestował głośno:

— Człowieku, jak macie sumienie znęcać się nad tym zwierzęciem! Ten koń padnie...

— To nie pański interes i niepotrzebnie pan się martwi — odparł półgłosem woźnica. Pan mi nowego nie kupi — dodał po chwili.

Na chodniku powstało poruszenie. Nikomu widocznie nie przypadła do gustu szorstka odpowiedź woźnicy.

— Ujmijcie kilka kęsów węgla z wozu, to będzie koniowi lżej i napewno go wyciągnie.

— Tak, myślicie, że mam czas drugi raz przyjeżdżać tu po węgiel. I nie wiem kto mi go będzie pilnował, chyba pan — odpowiedział woźnica i jął ponownie bić konia.

— To rozzuchwalenie, to bezkarność, to okrucieństwo. Czy nie ma na to sprawiedliwości! Posypały się z różnych stron protesty.

Widać było, że publiczność nie solidaryzuje się z dręczycielem zwierząt.

Woźnica przyparty do muru, skapitulował.

Nastąpiło wreszcie lekkie odprężenie.

— Jak zamęczycie konia, to z czego będziecie żyć?

Woźnica lekko zmarszczył czoło, poczym odezwał się już pokornie:

— Każą mi tyle brać, to biorę. Ja też chcę żyć!

— A czyj ten koń?

— Przedsiębiorcy kopalnianego. Jakbym się nie spieszył z dostawą węgla, to stracę pracę. Kto mnie wtedy weźmie do innej roboty?

Nie dziwcie się mnie. Ja już dzisiaj naładowałem i zrzuciłem 60 korcy węgla. Ta jest szósta fura, a muszę jeszcze jedną dostawić... Pewnie już nie zdążę zajechać na kopalnię.

— Ile takich szkap ma pański chlebodawca?

— Trzy i nas trzech. Jak jest więcej roboty, to podnajmuje prywatnych furmanów. Ale właściwie musimy tak się starać, by nadążyć w dostawie. I za tę robotę płaci tylko 50 zł. miesięcznie.

Nastała cisza.

Na ulicy stały dwa bezradne stworzenia, które łączyła wspólna dola. Zgłodniały i wychudły koń. oraz ozło wiek wyzyskiwany przez drugiego człowieka.

(p.)

Manifestacyjny pogrzeb górników

ofiar tragicznej katastrofy

Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb tragicznie zmarłych górników na kopalni Hr. Renard ś. p. Niewiadomskiego, Albery i Kota.

Pogrzeb zamieniał się w olbrzymią manifestację świata pracy na cześć zmarłych.

Czoło konduktu otwierały kircem spowite sztandary Związków Zawodowych i PPS.

Za nimi niesiono wieńce i bukiety kwiatów od poszczególnych związków, po czem postępował oddział milicji PPS. w mundurach. W pogrzebie wzięły udział dwie orkiestry.

Wszystkie trumny były jednakowe — tylko za każdą z nich szły cztery drobniejsze dzieci.

Pogrzeb zgromadził przeszło 10-cio tysięczną rzeszę ludzką, pragnącą oddać ostatnią posługę zmarłym na posterunku.

Dawno Sosnowiec tak godnie nie uczcił bohaterów pracy.

Czterej bracia pobili

do nieprzytomności swego sąsiada

Na drodze polnej w Witeradowie k-Olkusza, na przejeżdżającego Stanisława Karkosa z Witeradowa, napadli czterej bracia Gałkowie: Antoni, Julian, Franciszek i Piotr, bijąc napadniętego kijami i siekierą do nieprzytomności.

W obronie Karkosa stanął Władysław Kieres, lecz i on został poturbowany.

Dwóch rannych odwieziono do szpitala olkuskiego.

Stan Karkosa jest bardzo groźny, gdyż m. in. doznał on złamania górnej części czaszki.

Robotnik—poeta

WSPOMNIENIE O ANDRZEJU ŁOBZOWSKIM

W nadchodzący poniedziałek o godz. 22 min. 5 w audycji „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego" będzie wygłoszona pogadanka p. K. Olszewskiego pt. „Andrzej Łobzowski — robotnik — poeta".

Łobzowski jest autorem sztuki teatralnej pt. „Świat", granej na początku bieżącego wieku na scenach zagłębiowskich. Jest to nader typowa postać robotnika, przybyłego z dalekiej wsi do Zagłębia.

Radiowe wspomnienie o nim będzie przyczynkiem do prawdziwego poznania Zagłębia Dąbrowskiego.

Powrót harcerzy

Z OBOZÓW.

Komenda hufców harcerzy w Sosnowcu podaje do wiadomości, że powrót harcerzy z obozów zastępowych i drużynowych w Mgocznym, st. kol. Lachowice koło Żywca nastąpi dziś o godz. 17,53.

Wiadomości bieżące

Niedz. 24 Lipiec	Dziś: Krystyny Jutro: Jakóba Wschód słońca: 3,41 Zachód słońca 7,47

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne i dzienne pełnią następujące apteki:

W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10

J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9

W. Zielezińskiej, ul. Orla 28.

—oOo—

Porządek nabożeństw

W KOŚCIELE WNMP. w SOSNOWCU.

W dniu dzisiejszym porządek nabożeństw w kościele parafialnym WNMP. w Sosnowcu jest następujący:

Godz. 6 — prymaria — ks. Łopaciński godz. 8 — msza św. z nauką — ks. Kiwacz godz 10 — suma — ks. Dzieniarz, kazanie ks. Łopaciński, godz. 12 — msza św. — ks. Dzieniarz, godz. 9.30 W kaplicy Huta Milowice msza św. z nauką — ks. Kiwacz, godz. 16 — nieszpory — ks. Dzieniarz

Nowy skwer

W DĄBROWIE.

Magistrat Dąbrowy otrzymał wczoraj zawiadomienie od Dyrekcji Kolei, że zgadza się ona na wydzierżawienie placu po t. zw. rampie Pogonowskiego magistratowi za cenę 1 gr. od metra kw. Na placu tym urządzony zostanie skwer.

Stojące narazie budynki kolejowe zostaną rozebrane kosztem 14 tys. zł.

— **STOWARZYSZENIE B. WIĘŹNIÓW POLITYCZN. W SOSNOWCU** zwołuje na niedzielę 7 sierpnia rb. ogólne zebranie swych członków, które odbędzie się w Sosnowcu w sali Domu Ludowego ul. Jasna 26. Na zebranie ma przybyć b. poseł i b. działacz z terenu Zagłębia T. Arciszewski oraz sekretarz Zarządu Głównego P. Jagodziński. Zaznaczyć należy, że Stowarzyszenie obejmuje swą działalnością całe Zagłębie i liczy około 500 członków.

Czytelnicy nasi

komunikują nam, że...

Na Dębowej Górze tuż koło wiaduktu kolejowego wylewane są cuchnące nieczystości. Przeważnie wywożą tu nieczystości czyściciele kloak, którzy nie bacząc na odpowiednie przepisy zatruwają powietrze w całej dzielnicy. Niekiedy odór jest tak straszliwy, że przechodnie dostają torsyj.

Ponadto różne nieprzyjemne zapachy wydostają się z rzeźni miejskiej Obecnie, gdy zarząd miejski w Sosnowcu przeprowadza generalne porządki mógł by i na tę sprawę zwrócić baczniejszą uwagę. Tymbardziej, że sprawa ta była kilkakrotnie poruszana w prasie.

* * *

UWAGA! Wszelkie informacje do powyższego działu mogą nasi Czytelnicy nadsyłać na piśmie lub też podawać telefonicznie pod nr. 61.682 w godzinach od 11 do 13-ej i od 17-ej do 18-ej.

Główny inspektor pracy p. Klott

oskarżony o zniesławienie b. insp. w Kielcach

Do sądu grodzkiego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia o zniesławienie przeciwko **głównemu inspektorowi pracy przy min. op. Społ., Marianowi Klottowi.**

Ze skargą wystąpił zawieszony w urzędowaniu b. inspektor pracy w Kielcach, inż. Konopczyński **który twierdzi, że inspektor Klott zniesławił go w liście do ministerstwa O. S. i przed komisją dyscyplinarną, zarzucając mu m. in., że działał na szkodę pracowników, obniżając im uposażenie i wpływał na przedłużenie czasu pracy robotników.**

Na rozprawę powołany ma być jako świadek minister Zyndram-Kościałkowski, nadto znani działacze robotniczy: Jan Kwapiński, Zygmunt Żuławski, Antoni Chyp i Zaborowski.

Proces znajdzie się na wokandzie sądowej w połowie m. sierpnia.

Chleb nie podrożeje

wskutek wprowadzenia opłat od mąki

Autorytatywne oświadczenie p. wicepremiera Kwiatkowskiego

Cena chleba nigdy nie może być podwyższona ponad obecny poziom wskutek wprowadzenia opłat od mąki i kaszy — oświadczył wczoraj w komisji senackiej p. wicepremier Kwiatkowski.

„Natomiast większa stabilizacja koniunktury rolniczej daje w Polsce niewspółmiernie wielkie ożywienie w produkcji przemysłowej, a więc i podwyższa ilość zatrudnienia i zarobki w mieście".

„Zasadniczo — twierdził następnie p. wicepremier — jest zamiarem rządu wykonanie ustawy w ten sposób, żeby przy cenie żyta do 18 zł. opłata „grała w pełni", zaś przy cenie wyżej była zastrzeżona rządowi pełna swoboda co do wysokości opłaty, jak by z jednej strony nie robić kilkunastogroszowych opłat, z drugiej zaś, żeby nie dopuścić z tytułu tej ustawy do podrożenia chleba".

„W tym roku wszystko wskazuje na to — podkreślił p. minister Poniatowski, — że będziemy mieli do czynienia ze sporą nadwyżką zbożową, którą należy w pewnej części umieścić na rynku światowym. Będzie to wymagało pomocy Państwa w postaci zwrotu cła.

Jest to tym bardziej konieczne, że na rynku światowym w roku najbliższym sytuacja będzie dość trudna i szczególnie nieprzyjazna dla żyta".

Następnie p. wicepremier Kwiatkowski wyjaśnił, że w sposób ścisły nie można w chwili obecnej ustalić ani wysokości nadwyżki eksportowej zboża w r. gosp. 1938/39, ani też skutków finansowych projektowanej ustawy.

W ubiegłych latach eksport żyta najczęściej wahał się pomiędzy 300—500 tys ton. eksport pszenicy ok. 100 tys. ton, a eksport jęczmienia ok. [illegible] tys. ton. Należy sądzić, że w roku nadchodzącym nie odbiegniemy zbytnio od wymienionych cyfr. Skutki finansowe projektowanej ustawy uzależnione będą od kształtowania się cen zbożowych na rynku wewnętrznym. Jest możliwe, że przez szereg miesięcy — w drugiej połowie roku gospodarczego opłaty nie będą pobierane, bo cena żyta — po usunięciu nadwyżki eksportowej — kształtować się będzie jak i w r. b. niezależnie od tzw. cen światowych.

W toku dyskusji poszczególni sena[illegible] trudności kontroli i możliwość przemytu ze wsi do miast mąki i kaszy, nie obciążonej opłatami, jako wyprodukowanej na użytek własny rolnika.

W odpowiedzi p. wiceminister Morawski stwierdził, iż rząd zamierza wykorzystać doświadczenia uzyskane w innych krajach. Przede wszystkim wzięty będzie pod uwagę przykład Węgier, gdzie opłaty takie są ściągane z dobrym skutkiem.

Komisja przyjęła ustawę w brzmieniu sejmowym.

Z Olkusza

(o) **ZATWIERDZENIE WYROKU NA B. WÓJTA GM. OGRODZIENIEC.** Były wójt gm. Ogrodzieniec Andrzej Pilarski, został skazany w swoim czasie przez sąd okręgowy w Sosnowcu na dwa i pół roku więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 4, za defraudację na szkodę gminy i skarbu.

Obecnie sąd apelacyjny w Warszawie karę tę zatwierdził z obciążeniem kosztów postępowania za drugą instancję w wysokości 240 zł.

(o) **DUŻY ZJAZD LETNIKÓW W OJCOWIE.** W bież. miesiącu frekwencja letników w Ojcowie znacznie wzrosła. — Prawie wszystkie pensjonaty i wille są zajęte. Ilość letników obliczają na około 400 osób, tj. o jakie 50 proc. więcej, aniżeli w roku ubiegłym.

(o) **BUDOWA KAPLICY W BUKOWNIE.** Onegdaj bawili na osiedlu w Bukownie: ks. prał. Mączka z Olkusza, ks. kan. Jezierski z Bolesławia oraz burmistrz m. Olkusza p. Majewski, którzy wybrali odpowiedni plac pod budowę kaplicy na osiedlu.

Budowa kaplicy rozpocznie się w niedługim czasie, przy czym ks. biskup kielecki wyznaczył już księdza, który będzie administrował kaplicą i odprawiał nabożeństwa.

Ofiarność Ząbkowic

NA FON.

W dalszym ciągu obywatele Ząbkowic złożyli ofiary na Fundusz Obrony Narodowej do Kasy Komitetu gromada wsi Ząbkowic 140 zł., pp.: kontroler Gustaw Czyż 10 zł., Bolesław Sobczyk 10 zł., Ząbkowicka straż ogniowa 5 zł. Leon Nowakowski 5 zł., Antoni Kieroński 2 zł., Maria Mizerkiewicz 5 zł., Stanisław Holi 2 zł., Helena Eigenfeld 2 zł., Wacław Skupiński 3 zł. Jan Strzelec 3 zł., dr. Edward Lipski 5 zł., Stefania Kwiecińska 5 zł., Stanisław Bobelecki 5 zł., dr. Rudolf Szulc 3 zł., Aleksandra Wielogórska 15 zł., Józefa Jędrzejek 1 zł. 50 gr., Antoni Bański 2 zł., Edward Tobiański 2 zł., Marek Drożdziewicz 2 zł., dr. Goliszewski Kazim. 3 zł., Otrębski Maciej 1 zł. 50 50 gr. Stanisław Pawłowski 3 zł., Wincenty Kucyłowski 3 zł., Antoni Ślęzak 1 zł. 50 gr., Józef Alama 2 zł., Waleria Czapiga 2 zł., Marta Wiltosowa 5 zł., Hipolit Kowalski zł. Piotr Kopeć 2 zł., Wacław Strachalski 5 zł. pracownicy tartaku 2 zł., Jan Poznański 2 zł., Julian Bartoszek 2 zł., Arnold Eigenfeld 2 zł., Antoni Biajski 2 zł. Rózia Fiszel 2 zł., Franciszek Gibałka poraz wtóry 50 zł., Jan Adamczyk 2 zł. razem 4090 złotych.

Komitet składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela 24 lipca.

7.15 Już od rana rozśpiewana. 7.20 Koncert ork. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Regionalna trans. z Krzemieńca. 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Hejnał z Krakowa 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Miłość w życiu Orzeszkowej szkic literacki. 13.15 Pani przy kierownicy pogadanka. 13.20 Muzyka obiadowa 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Teatr Wyobraźni Węzeł słuch. 17.10 Recital fortepianowy Izy Ostoja. 17.40 Tygodnik dźwiękowy 18.10 Podwieczorek przy mikrofonie. tr. z ogródka hotelu Bristol. 20.00 Program na jutro 20.05 Koncert smyczkowy. Roberta Schumanna. 20.40 Przegląd polityczny 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Melomani wesoła audycja. 21.30 Tr. fragmentów 1 meczu pływackiego Polska Finlandia 23.00 Dziennik wieczorny. 23.05 Warszawa II.

KATOWICE.

Niedziela 24 lipca.

6.15 Audycja poranna 8.35 Ogrodnik Śląski. pogadanka; 8.45 Chór Orlanda i Czwórka radiowa 9.00 Beztroskie dni w Czatkowicach reportaż. 11.45 Co słychać na Śląsku. 20.00 Program na jutro 20.05 Audycja regionalna. 20.35 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek 25 lipca.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Moje wakacje powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert solistów. 16.45 Prowancja kraj śpiewającego świerszcza felieton 17.00 Muzyka taneczna 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Lekkie utwory organowe. 18.50 Audycja Legii Akademickiej 19.00 Żołnierz w piosence piosenki w wyk. chóru męskiego „Echo" w Grudziądzu. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert w wyk. zespołu jugosłowiańskiego. 21.50 Wiadomości sportowe 22.00 Koncert kameralny. 23.00 Dziennik wieczorny 23.05 Warszawa II.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

67)

VIII.

PÓŁ - ZAKOŃCZENIE

Luizzi czytał z ogromną uwagą to opowiadanie, nic go od tego oderwać nie mogło od tej chwili, ani poruszenia Henrietty, ani płacz dziecka, biednej i wątłej istoty, zrodzonej zapewne w tym strasznym więzieniu. Z okiem wlepionym w rękopis, pochłaniał go z chciwością kucharki, albo wielkiej damy zaczytani w romansie Kocka, który pożera z chciwością, gdy w tym nagle nieszczęśliwa niewolnica schwyciła rękopis i schowała go w to samo miejsce, z którego książkę wydobyła. W parę chwil potem Luizzi dostrzegł, że fałdy zasłony okrywającej ścianę naprzeciw niego położoną poruszyły się i wszedł Feliks, niosąc w rękach koszyk. Gniew zawładnął sercem Armanda, skoro zobaczył kapitana. Już był gotów zawołać, ale przypomniał sobie, jakim nadludzkim cudem był obecnym scenie, jaka odbywała się zdala od niego i przygotował się z całą uwagą człowieka, który nie chce utracić najmniejszego szczegółu.

Kapitan wydobył z koszyka potrawy, które rozstawił na stole i wtenczas to Luizzi zrozumiał dlaczego Feliks nie wieczerzał nigdy razem z rodziną i dlaczego co wieczór noszono mu jedzenie do pawilonu. Pierwsze chwile po wejściu Feliksa przeszły w milczeniu; a jednak widniał w nim wyraz tryumfu, który zdawało się czekał tylko chwili, ażeby wybuchnąć.

— Cóż Henrietto — powiedział w końcu kapitan — co dzień będzie ten sam rezultat?

— Co dzień, powiada pan? Czyliż są jeszcze dnie i noce? Jest dla mnie światło i ciemność wieczna, nieszczęście, które nie zna, ani wczoraj, ani jutra. Cierpię tak jak cierpiałam i jak będę cierpieć; myślę tak jak myślałam i jak zawsze będę myśleć.

— Henrietto! — odrzekł Feliks, stając przed nią — Oto już sześć lat przeminęło od czasu, jak korzystając z twego omdlenia, rodzina nasza ukryła wstyd słabości twojej przed oczami wszystkich w tym więzieniu, z którego jeden twój wyraz może cię wydobyć, a ty nie wymówiłaś tego wyrazu.

— I nie wymówię go nigdy — odpowiedziała Henrietta. — Jedyną nadzieją mego życia była miłość Leona, jedyna nadzieja grobu to także jego miłość.

— A jednak on zdradził to życie — odpowiedział Feliks — inna została jego żoną.

— Nie, Feliksie, ty kłamiesz, Leon nie oddał serca swego innej, kiedy ja żyję.

— Czy zapominasz, żeś umarła dla niego i dla świata całego?

— W takim razie Leon mnie nie zdradził i ty sam jesteś winny względem nas obojga.

— Dobrze, przyjmuję ten występek na siebie.

— A wreszcie, powiedziałam panu: Leon się nie ożenił. Człowiek, który za życia pogrążył mnie w tym grobie, człowiek, który stał się występniejszym aniżeli zabójcy i truciciel, któremu prawo rusztowanie naznacza, ten nie cofnąłby się przed kłamstwem piśmiennym, przed podrabianiem listów, ażeby tylko zadać mi jedną więcej boleść.

— Są rzeczy, Henrietto, których sfałszować niepodobna, a tymi są wyroki trybunałów. Wkrótce przyniosą ci wyrok skazujący Leona Lannois do ciężkich robót, a wtenczas zobaczymy, czy zachowasz tę miłość, którą za cnotę uważasz.

— Chociażby to było prawdą co mówisz — zawołała Henrietta — umrę w tym grobie i z tą miłością; a gdyby jaki przypadek miał mnie stąd wyrwać, chociażbym znalazła Leona niewiernym i zhańbionym, będę go kochać przy boku nowej jego małżonki; kochać go będę w hańbiących okowach, którymi go obciążono.

— Henrietto — odpowiedział Feliks tonem ponurym, wodząc na około siebie dzikim wzrokiem — czy nie rozumiesz, że godzina cierpliwości wkrótce przeminie i że los twój musi się spełnić?

— Godzina cierpliwości nie była dłuższą, aniżeli godzina boleści, jeżeli moim przeznaczeniem jest umrzeć nie oglądając światła dziennego, uczyń niech to przeznaczenie spełni się natychmiast; bo jeżeli tobie naprzykrzyło się dręczyć mnie, mnie naprzykrzyło się cierpieć i śmierć będzie zapewne jedynym kresem, w którym zatrzyma się to cierpienie.

— Henrietto — odrzekł Feliks — posłuchaj mnie! Po raz ostatni ofiaruję ci życie: zwiodłem cię, mówiąc, że cię ogłosiłam za umarłą; wyraz, który wyrzekłem w obecności pana Lannois, uwierzono, żeś dostała pomieszania zmysłów i my korzystając z tych pogłosek, rozpuściliśmy wieść, żeśmy cię wywieźli z Francji.

d. c. n.

Wyprawa polskich nurków po zatopione skarby

Przed kilku laty zatonął w pobliżu brzegów półwyspu Helskiego statek handlowy, o którym było wiadomo, że posiada ldobrze wypełnioną kasę okrętową.

Według praw morskich, nurek ma prawo dokonywania poszukiwań na własne ryzyko i wydobyte złoto może w pewnych warunkach być dla niego pokaźną zapomogą.

Zatopiony wrak stanowił przez dłuższy czas przedmiot dokładnych oględzin nurków wybrzeża polskiego, którzy organizują do niego całe wyprawy. Zbadali już wszystkie dostępne miejsca, jednak do kabiny kapitana, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa, znajdować się miała kasa okrętowa, nie znaleziono dotychczas dostępu ani możliwości by do nie jsię dostać.

Statek leży bowiem na boku, jest w znacznej części zamulony we wnętrzu. W niedalekiej już przyszłości organizuje jeden z gdyńskich nurków znowu wyprawę po zatopione skarby, leżące na dnie morskim.

Utworzenie komitetu obywatelskiego

14 MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI.

Na ratuszu krakowskim odbyło się posiedzenie konstytuujące komitetu obywatelsk. 15 Marszu Szlakiem Kadrówki. Po zagajeniu na wniosek prezesa zarządu okręgowego Zw. Strzeleckiego majora Millego nastąpił wybór komitetu honorowego oraz komitetu obywatelskiego Marszu Szlakiem Kadrówki. Protektorat nad marszem objął gen. Stanisław Roupperl.

Do komitetu honorowego zaproszono wojewodę krakowskiego dr. Tymińskiego wojewodę kieleckiego dr. Dziadosza, gen. Narbutt — Łuczyńskiego, gen. Wieczorkiewcza, prezesa Zw. Strzeleckiego Paschalskiego oraz naczelnego komendanta Zw. Strzeleckiego plk. Tungus - Zawiślaka.

Ponadto do komitetu obywatelskiego powołano jako prezesa prezydenta miasta Kaplickiego, wiceprezesów, wiceprezydenta dr. Klimeckiego, plk. Krzyckiego i ławnika inż. Dudeka. Ponadto wybrano 15 członków komitetu. Komitet obywatelski przystąpił do pracy i wyłonił sekcje: organizacyjną, kwaterunkową, żywnościową, finansową i sekcję nagród.

—(:)—

Urzędnik uratował pociąg

PRZED KATASTROFĄ.

W okolicy Janowca zażywał przechadzki pewien urzędnik, którego zaskoczyła gwałtowna burza z piorunami. Spacerowicz, który skrył się pod drzewem, był świadkiem uderzenia gromu w pobliski tor kolejowy.

Po przejściu burzy, urzędnik zaciekawiony skutkami wyładowania atmosferycznego, zbliżył się do miejsca, w które piorun uderzył i skonstatował poważne uszkodzenie szyny oraz kilku progów.

W kilka chwil później ukazał się na widnokręgu pociąg osobowy. Urzędnik, zdając sobie sprawę z możliwości wykolejenia pociągu, tym bardziej, iż piorun szynę na kilkucentymerowym odcinku formalnie stopił, zdjął marynarkę i począł nią wywijać.

Maszynista, spostrzegłszy sygnał, domyślił się czegoś niezwykłeog i pociąg wstrzymał. Po zbadaniu szkód, wezwano telefonicznie z pobliskiej stacji brygadę robotniczą która defekt w kilkanaście minut usunęła. W ten sposób dzielny urzędnik zapobiegł wykolejeniu, które mogło pociągnąć za sobą liczne ofiary w ludziach.

—oOo—

Tłoczyński i Baworowski zaproszeni

NA TURNIEJ DO POŁ. AFRYKI.

W czasie turnieju tenisowego w Hamburug Tłoczyński i Baworowski zostali zaproszeni wraz z węgrami Gaborym i Szigettim do Poł. Afryki na koniec bież. roku.

Nie jest wykluczonym że tenisiści polscy skorzystają z tego zaproszenia.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

OCIEMNIAŁY

Pan KONARCYK to bardzo litościwa osoba.

Codziennie, po drodze zdomu do biura, daje pięć groszy stojącemu na ulicy niewidomemu żebrakowi.

Żebrak patrzy przed siebie bladymi niewidzącymi oczami mówi: „Panie Boże zapłać!"

Aż raz szepnął ktoś panu Konarczykowi, że ten żebrak to symulant. Widzi, psiakrew, doskonale, tylko robi ślepego.

Pana Konarczyka aż zatkało.

— O ja takiemu draniowi codziennie po pięć groszy daję? A przecież czynię to jakie trzy lata. Więc wypada, że mu dałem już trzydzieści pięć złotych!

Następnego dnia pan Konnarczyk dał żebrakowi, jak zwykle pięć groszy, poczem zaczaił się za rogiem i patrzał.

Na ulicy było pusto z powodu wczesnej pory. Niewidomy stał chwilę bez ruchu, poczem wyciągnął powoli z kieszeni gazetkę i począł ją czytać.

— Ach, łajdaku! — syknął pan Konarczyk i, podbiegł do symulanta.

Żebrak zastygł w swej zwykłej pozie.

— Co to za gazeta? — zapytał pan Konarczyk.

— Nie wiem.., ociemniały jestem..

— Przecież widziałem, jakeś ją czytał, łobuzie!

— Gdzie tam, nie czytałem, nie widzę przecież.

— Jak to, hunowocie? Przecież sam widziałem, jakeś patrzał na gazetę, a teraz mówisz, żeś nie czytał?

— Tylko obrazki przeglądałem, panie litościwy.

— Trzydzieści pięć złotych dawaj, ale już!

— Wiele?

— Trzydzieści pięć. Pięć groszy dziennie przez trzy lata, to tyle właśnie wypada.

— Już się robi, łaskawy ofiarodawco! — zawołał ślepiec i rąbnął „bykiem" pana Konarczyka. Potem zaczął zmykać co miał siły w nogach, ale został schwytany przez posterunkowego.

Sąd wlepił mu miesiąc siedzenia.

— Też porządki — żalił się Ignacy Włodarczyk, opuszczając gmach sądu — ślepemu to nawet gazetki poczytać nie wolno.

Aresztowanie wspólnika zabójcy kupca warszawskiego

Policja warszawska aresztowała groźnego bandytę, Józefa Salęgę, podejrzanego o zamordowanie w Gołkowie znanego kupca warszawskiego. śp. Chrostowskiego.

Salęga przyznaje, iż był w Gołkowie w dniu morderstwa ale tłumaczył że do willi śp. Chrostowskiego przybył aby kupić kwiaty. Do dokonania morderstwa Salęga nie przyznaje się, jak również przeczy temu, jakoby ukrywał u siebie zbiegłego z pociągu w Piszczanie bandytę Kozioła.

Szereg poszlak wskazuje jednak na to, iż zbrodni dokonali Kozioł i Salęga. Zarządzono wobec tego energiczne poszukiwania, ukrywającego się w Warszawie Kozioła.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 24 LIPCA.

24 lipca urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Lwa — która obdarzyła ich usposobieniem marzycielskim i imaginacyjnym. Cechuje ich wiara we własne siły, zarozumiałość, niestałość, brak przedsiębiorczości, żądni władzy i nowych wrażeń, prędko się do czegoś zapalają i zniechęcają, są lekkomyślni i zmysłowi, lubią krytykować, analizować i są despotyczni. W każdym kierunku umiejętnie sobie radzą, mają oryginalne pomysły, a w pracy mogą liczyć na powodzenie i zjednają sobie przyjaciół.

Największy wpływ na ich los życia, charakter i przeznaczenie wywiera Mars, szczęśliwy miesiąc luty, daty dnia 4, 11, 18, 25, liczby loteryjne 3 7 6 5.

Organizm ich skłonny jest do nerwicy serca, bólów krzyża, przeziębienia nerek, choroby cukrowej i artretyzmu. Powinni jaknajmniej przebywać w wilgoci.

W roku panowania planety Słońca, szczęście będzie im sprzyjać, lecz muszą w tym czasie wystrzegać się podstępu i procesów z obcymi lub rodziną.

—(:)—

Jędrzejewska

JEDZIE DO AMERYKI

Jadwiga Jędrzejowska jedzie definitywnie do Ameryki na szereg turniejów a m. in. i na mistrzostwa USA w Forest Hilla 10 sierpnia na pokładzie Piłsudskiego.

Hokejowe mistrzostwa świata

ODBĘDĄ SIĘ W SZWAJCARII.

Jak wiadomo, o zaszczyt organizowania hokejowych mistrzostw Europy oraz świata w r. 1939 zabiegała Polska. Polski Związek Hokeja na Lodzie musiał wytężyć wszystkie siły, aby przekonać Szwecję o konieczności rezygnacji z organizacji mistrzostw na rzecz Polski. Gdy się to ostatecznie stało — Polski ZHL. zrzekł się również tego zaszczytu i Międzynarodowa Liga Hokeja Lodowego musiała szukać nowego kandydata.

Ponieważ Szwecja nie chciała słyszeć o wzięciu organizacji ponownie w swoje ręce, przeto Szwajcaria wysunęła swoją kandydaturę.

SPORT

Zawody strzeleckie o mistrzostwo straży pożarnych

Pod osobistą kontrolą wiceprezesa Związku Strzeleckiego Oddział w Wojkowicach Komornych p. Jana Pawlika i przedstawiciela Polskiego Kolegium Sędziów Strzelecko — Łuczniczych p. Nikodema Kałkowskiego z Będzina, dnia 19 lipca rb. odbyły się strzeleckie zawody o mistrzostwo Straży Pożarnej Ochotniczej w Wojkowicach Komornych.

Wyniki strzelań są następujące: 1) Boczek 67 pkt. na 100 możliwych. 2) Mańka 96 pkt., 3) Górski 64 pkt.

Zespołowo, wyżej wymienieni oraz Polak i Podleżanicki 326 pkt. na 500 możliwych, 2) Zespół Straży ząbkowickiej 283 pkt.

Tabela zespołów przedstawia się następująco: 1. Strem, Strzemieszyce, 2) Huta Bankowa, 3) Wojkowice Kościelne, 4) Wojkowice Komorne. 5) Dobieszowice, 6) Grodziec, 7) Huta Katarzyna, 8 Solvay Grodziec, 9 Strem —drugi, 10) Wojkowice Komorne (drugi zespół), 11) Mortimer Zagórze.

Nr. Km. 528/38 i 504/36.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru 3-go urzędujący przy ulicy Sienkiewicza Nr. 9 z mocy art. 602—604 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie zasądzonych pretensji odbędą się w Sosnowcu pod adresami niżej wskazanymi licytacje ruchomości, a mianowicie:

1. Dnia 4 sierpnia 1938 r. od godz. 10.20 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy 3-go Maja Nr. 8 w terminie I-m sprzedaż 4-ch zegarów czworokątnych w niklowanej oprawie elektryczne na chodzie i 40 sztuk ram owalnych gipsowanych o różnych wymiarach oszacowanych na sumę zł. 560.— na zaspokojenie wierzytelności firmy „Kosmos".

2. Dnia 11 sierpnia 1938 r. od godz. 11 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Dekerta 13 w terminie I-m sprzedaż kasy biurka, siedmiu maszyn do wyrobu pończoch, prasy do prasowania, maszyn stopowych, maszyn cholewkowych, szpul, transmisji maszyn płaskich, maszyn kotonowych, motorów, wałów transmisyjnych i 35 form elektrycznych. Ruchomości zajęte w spr. Km. 1537/37 oszacowane zostaną przez biegłego w dniu licytacji. Pozostałe maszyny i ruchomości oszacowane zostały łącznie na sumę zł. 11.205.— na zaspokojenie wierzytelności T-wa Eksploatacyjnego Przemysłu Trykotażowego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądowy
(—) F. ZEMANEK.



JEDNO SŁOWO

— Kocham panią! — szepcze Flircikowski do pani Jadzi.—Niech pani mi odpowie tylko jedno słowo ,a będę szczęśliwy na wieki.

— Jedno słowo?

— Tak!

— Idiota!

— — :: — —

PROPORCJONALNIE.

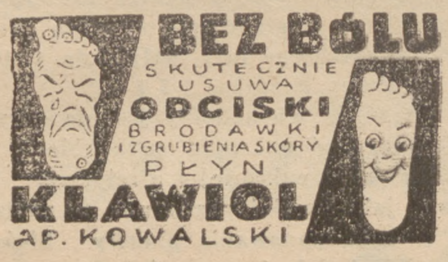
— Chciałbym kupić opaskę żałobną.

— Szeroką czy wąską?

— A cóż to za różnica?

— Im bliższa wam była zmarła osoba, tym szersza będzie opaska.

— Wobec tego niech mi pan da czarną nitkę, teściowa mi umarła.



DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

KURSY kroju, szycia, modelowania Zaborowskiej przyjmują zapisy. Sosnowiec Piłsudskiego 18.

KURSY pisania na maszynach czynne codziennie. Wpisy i informacje w księgarni „Polonia" Sosnowiec Hale „Rozwoju". Tel. 6-15-36.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA do szycia zdolna panna i podręczna. Sosnowiec, Mariacka 12, Plochowa.

POTRZEBNA panienka do biura z ukończoną szkołą handlową. Zgłoszenia Sosnowiec, Osiedle 22 za blokami.

POTRZEBNI chłopcy do terminu do stolarza. — Wiadomość Sosnowiec Piłsudskiego 25. Tymiński.

POTRZEBNA posługaczka za naukę. — Szkoła kroju Sosnowiec, Piłsudskiego 18

KINO „EDEN"

Dziś Polski film p. t. Dziś

NIEDORAJDA

w rol. gł. ADOLF DYMSZA i inni

2 film

Trójkąt narzeczeński

w rol. gł. Claudette Colbert, Fred Mac Murray, Robert Young

Początek i seansu o godz. 17.30 w niedzielę o godzinie 15.30.

Lody i wszelkie wyroby cukiernicze są najlepsze

w Ciastkarni „ROMA"

Sosnowiec, Orla róg Dzikiej

Telefon 62521

Przy wzroście zużycia cena ***elektryczności*** stale maleje. Oblicz, jak tanio dzięki naszej taryfie blokowej, wypadnie zainstalowanie brakujących jeszcze aparatów elektrycznych.

Nabyć je można tanio i na raty w sklepie Elektrowni.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA w Zagłębiu Dąbrowskim S. A.

Kino „PATRIA"

Dziś rewelacyjny program!

1) OLIVIA DE HAVILLAND **w filmie erotycznym**

Przygoda pod Paryżem

2) Dramat sensacyjno-kryminalny p. t.

STRZAŁ W NOCY

KINO „ZAGŁĘBIE"

Dziś! **Dziś!**

Film wielkich wzruszeń i humoru Niespotykany temat p. t.

W PORCIE CZEKA DZIEWCZYNA

Frapujące przeżycie cichych bohaterów, którzy przeżyli tylko 6 godzin.

W rol. gł. PATRICIA HILLIARD i SEBASTIAN SHAW.

Początek o g. 17.30, w niedziele 15.30. Bilety od 25 gr.

POTRZEBNY natychmiast dobry kucharz lub kucharka do pensjonatu „Nałęcz" Żarki, Kolonia letniskowa.

KRAWIECKI czeladnik na małe sztuki potrzebny zaraz. Dróżdż, Grodziec, Kościuszki 25.

SPÓŁDZIELNIA Warzywniczo - Owocarska w Będzinie poszukuje kierownika handlowego Spółdzielni z dniem 15 sierpnia b. r. Zgłoszenia przyjmuje Okręgowe Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Będzinie ,ul. Sączewska 17 do 1 sierpnia b. r.

PRZYJMĘ pracownika do czyszczenia szyb. Sosnowiec, Reymonta 5 m. 6. Zgłaszać się od 4 do 6-ej.

POTRZEBNI czeladnicy szewscy na robotę damską i męską. Sosnowiec Małachowskiego 32. Kaczmarczyk.

LOKALE

DWA pokoje kuchnia wygody balkon II piętro wynajmę solidnym Moniuszki 14.

DO wynajęcia sklep w nowym domu bardzo tanio. Sosnowiec Pułaskiego 4

WYNAJMĘ pokój panu, umeblowany, wygody Willa w ogrodzie — Wawel 12

DWA pokoje kuchnia, przedpokój 36 złotych. Piaskowa 3 nowy dom.

CZTERY pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 8

POKOJE słoneczne w centrum mieszkalne biurowe do wynajęcia. Pierackiego 4

KUPNO I SPRZEDAŻ

Zakład pieczątkarski

Lucjan Stybliński

Sosnowiec 3 Maja 30 telefon 61,700 wykonuje pieczątki szyldy emaliowane itp.

PARCELE przy ul. Mostowej w Będzinie sprzedam. Będzin Mostowa 15. dozorca

WAPNO

budowlane lasowane i w bryłach, tłuste o dużej wydajności Wapienniki „Brynica" Czeladź, telefon 62750.

MEBLE

na raty gotowe i zamówienia sypialnie stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki i kuchnie

otomany

nowoczesne tapczany, saloniki i garnitury klubowe fotele, kozetki, materace, siatki, wszelkie przeróbki wykonanie solidne gwarantowane, ceny niskie J. TOMCZYK, Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14 Tel. 63-105. Przyjmuje pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzystuje od 1910 roku.

KAWIARNIĘ w Sosnowcu nowocześnie urządzoną okazyjnie tanio sprzedam. — Wiadomość w administracji.

PLAC wraz z ogrodem sprzedam. Wiadomość: Sosnowiec, Wielka 32.

MIÓD

świeży lipcowy gwarantowany 100 procent czysto pszczelny 3 kg. 6.60 zł. kg. 9.50 zł., 10 kg. 18.20 zł., 20 kg. 35.70 zł. wraz z blaszankami i opłatą pocztową wysyła za zaliczką „Pasieka" w Trembowli Nr. 35/1

TANIO sprzedam 6 mórg ziemi w Zagórzu lub częściowo na pręty — place pod budowę od 7 zł. pręt. Wiadomość „Expres" Dąbrowa

SPRZEDAM sześć morgów ziemi w Kozłowie k/Miechowa. Wiadomość: u szofera, Sosnowiec, ulica Wielka 32.

DOMEK nowy piętrowy ze sklepem zamienię za pole Czeladź Reymonta 59. Kasprzykowski.

DO sprzedania samochód 4-ro osobowy „Chyster - Plymauth" odkryty, na nowych gumach Super - balonach za cenę 1.800 — zł. Wiadomość Helena Zakrzewska Trzebinia ul. Kościuszki 5.

SPRZEDAM nowy domek pokój z kuchnią. Sosnowiec, Podgórska 11a Salamon.

SPRZEDAM plac frontowy przy ulicy Małobądzkiej. Będzin ul. Małobądzka 71 Banasik.

DOMEK murowany z dużym placem pod budowę zaraz do sprzedania. Nowy Będzin Zagórska 69.

SKLEP do sprzedania w dobrym punkcie Sosnowiec, Środula, Okrzei 24.

MAGIEL elektryczna do sprzedania Sosnowiec, Dzika 1 Wiśniewska.

SŁUPY betonowe do sprzedania Czeladź Szpitalna 45

HARMONIA nowa stolikowa z registrem głos akordionowy sprzedam Niwka 1-go Maja 49 Goczyński.

SPRZEDAM dom trzy ubikacje z ogródkiem nadający się do handlu blisko fabryki Strzemieszyce Pilicka 38.

SPRZEDAM sklep dobrze zaprowadzony z powodu wyjazdu. Wiadomość w Administracji.

SPRZEDAM owocarnię, punkt bardzo dobry. Wiadomość Sosnowiec, Perla 35. Strojniak.

KOZETKI tapczany, nowoczesne materace, otomany na raty. Tapicer, Modrzejowska 12.

STARSZY wdowiec bezdzietny sprzeda majątek nie drogo. 18 ubikacyj ładny ogród, plac pod budowę na ul. Sieleckiej 1000 m. jedna posesja. Będzin, Zagórska 34, gospodarz.

SPRZEDAM zaraz piwiarnię w dobrym punkcie. Będzin, Małobądzka 64.

NATYCHMIAST sprzedam łóżko, materac, kredens, stół, rondle. Będzin dworzec. Kulińska.

Z POWODU wyjazdu sprzedam lub wynajmę za cenę przystępną w Łagiszy — Bory domek 3-izbowy, chlew ogródek i dom 5-izbowy z ogrodem. Obydwa obiekty sprzedam razem lub oddzielnie. Wiadomość: Łagisza 138.

PIEC piekarski na rozbiórkę do sprzedania. Wiadomość Kawiarnia Rex.

5 GROSZY litr mleka chudego. Spółdzielnia Ziemiańska Sosnowiec, Sienkiewicza 1.

URZĄDZENIE sklepowe w dobrym stanie, wagę dziesiętną i drabinkę żelazną na siano dla koni sprzedam tanio. Miła 5 dozorca.

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM weksel na Zł. 100 in blanco wystawiony firmie „Elrafo" maiż. Sojków, Orla 26 Mikołaj Ćwirko-Godycki.

POLAK STEFANIA zgubiła dowód osobisty wydany przez gminę Olkusko - Siewierską, który unieważnia.

RÓŻNE

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY Franciszek Szorsz. Dąbrowa. 3 Maja 15. wykonuje pomiary gruntów, plany.

Ondulacje trwałą

wykonuje solidnie Pytlik, Pogoń, Sucha 24.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca: Helena Mausiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Łęski.